

SŁOWO WSTĘPNE

Przez wiele lat miałem okazję spotykać Pana Mieczysława na ulicy Gołębiej. Gdy ja spieszyłem na zajęcia dydaktyczne w „Gołębniku”, On szedł do położonego po drugiej stronie ulicy Archiwum UJ. Potem, kiedy Archiwum zostało przeniesione do gmachu Biblioteki Jagiellońskiej, Pan Mieczysław zniknął z krajobrazu ulicy Gołębiej. Ale nie zniknął z kręgu ludzi, których zawsze darzyłem i darzę uznaniem oraz szacunkiem. Bliższą znajomość z Panem Mieczysławem nawiązałem przed kilkunastu laty, w czasach, gdy zajmowałem się administracją Uniwersytetu. Stosunkowo często musiałem wtedy – przygotowując jakieś kolejne wystąpienie – zdobyć określone informacje z dziejów naszej Wszechnicy (np. o doktoratach honorowych, a to znowu – o trwale zapisanych w dziejach uczelni profesorach czy donatorach). Mogłem mieć jednak pewność, że Pan Mieczysław dostarczy mi niemal natychmiast materiały, które pozwolą mi przygotować tekst wystąpienia. Owa życzliwość, połączona zawsze z uśmiechem gotowość udzielenia pomocy, oto Pan Mieczysław, jakiego poznałem i jakiego znam do dziś. Więzy naszej znajomości w ostatnich latach wzmocnione zostały dzięki zgodzie Pana Mieczysława na podjęcie współpracy z pismem „Alma Mater”, nad którym sprawuję merytoryczną opiekę. Wiem jedno: każdy tekst Pana Mieczysława jest znakomicie udokumentowany, oparty na solidnych materiałach. Bo takim zawsze był i pozostał Pan Mieczysław: solidnym i odpowiedzialnym badaczem, obdarzonym talentem narracyjnym autorem. A nade wszystko był i pozostał porządnym, wielkiej klasy Człowiekiem! Dlatego z prawdziwą radością spieszę dziś zachęcić Czytelników do lektury Księgi, Jemu z wielką serdecznością przez wszystkich Autorów dedykowanej.

Kraków, 25 I 2009

Franciszek Ziejka
Wydział Polonistyki UJ